

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odbior. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Posa Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem,

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-25

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszczają się

1932 r.

PRAD

Sobota 3-go września

№ 233

STRAJK W ZAGŁĘBIU NAFTOWYM

LW6W, 2,9

Ze wszystkich kopalń naftowych napływają meldunki o rozpoczęciu strajku. Strajk objął 130 kopalń. Przebieg spokojny.

Zawodowe związki pracownice, kierujące strajkiem powszechnym w zagłębiu naftowym — otrzymały rano pierwsze meldunki z terenu objętego strajkiem.

Z meldunków tych wynika, że w zasięgu strajku znajdują się kopalnie, warsztaty i rafinerie.

Te ostatnie biorą udział samorzutnie w strajku.

W rafineriach nie miały być wprowadzone żadne zmiany i zniżki wynagrodzenia. Przystąpiły one do strajku jedynie ze względu na solidarność.

x x x

W związku z pierwszym dniem strajku w przemyśle naftowym rozszły się słuchy, że nafta, benzyna i parafiny może niebawem zabraknąć.

Z zasięgniętych przez nas informacji wynika, że zapasy nafty i benzyny są tak wielkie, iż mogą wystarczyć co najmniej na pół roku.

Parafiny zaś jeszcze na dłużej.

Wszelkie zatem próby spekulacyjne, liczące na zwyższenie cen winny być w zarodku stłumione z całą energią.

x x x

Produkcja ropy naftowej w Polsce przed wojną wynosiła 1,114 tys. ton.

Po wojnie znaczenie zmalała 631 tys. ton co stanowi niemal połowę produkcji przed wojennej.

Przyczyną takiego stanu rzeczy niektórzy tłumaczą tem, że kapitał francuski, stanowiący 60 procentów w polskim przemyśle

naftowym — celowo wpływa na zniżkę produkcji, by w ten sposób uwolnić nie tylko rynki zagraniczne od konkurencji polskich produktów naftowych, lecz także stworzyć sobie zbyt dla nadmiaru własnych produktów, pochodzących z zagranicznych kopalń.

Echa beczelnej noty niemieckiej

PARYŻ, 2. 9.

Prasa francuska, omawiając memoriał niemiecki w sprawie równości zbrojeń zastanawia się, jakie dalsze koleje memoriał ten będzie przechodził. Przeważa opinia, że zastosowana będzie w tym wypadku polityka instancji, a więc sprawa dostanie się pod obrady Ligi Narodów.

„Journal” podkreśla niezręczność kroku niemieckiego, który zostanie surowo osądzony przez opinię międzynarodową.

W Londynie widzieliśmy Niemców — pisze dziennik — błagających prawie na kolana o skreślenie reparacji, a w dwa miesiące później dowiaduje się świat, że Rzesza jest dość bogata, aby pozwolić sobie na powiększenie armji, budowę fortyfikacji i fabryk materiału wojennego.

Głoszona przez całą prasę niemiecką wiadomość o rzekomej zgodzie Anglii na zadowolenie niemieckie została w przykry dla Niemiec sposób obalona. Rząd francuski zgodnie z paktem zaufania powiadomił natych-

miast wczoraj gabinet angielski o nocie niemieckiej. Równocześnie premier Herriot poprosił ambasadora angielskiego w Paryżu o odpowiedź, czy prawdziwym jest zawarte w nocie niemieckiej twierdzenie, że rząd angielski godzi się na spełnienie żądań niemieckich. Zapytanie Herriota wywołało w angielskich sferach oficjalnych niesłychane oburzenie. Rząd natychmiast złożył ostry protest u ambasadora niemieckiego w Londynie, wskazując, że od 25 czerwca nie była na ten temat prowadzona żadna wymiana zdań, wobec czego gabinet niemiecki nie jest żadną miarą uprawniony do wysuwania podobnych twierdzeń.

Protest angielski wywołał w kołach dyplomatycznych zrozumiałe wrażenie.

BERLIN, 2. 9.

Jak donosi biuro Wolffa, jedna z odpowiedzialnych osób stości w amerykańskich kołach rządowych oświadczyła, iż Ameryka zainteresowana jest przedewszystkiem w ograniczeniu zbrojeń. Każde wystąpienie Niemiec, mające na celu wzmożenie zbrojeń, musi wywołać w Waszyngtonie niekorzystne wrażenie.

Nie przesadzając sprawy ograniczeń, narzuconych przez Traktat Wersalski Niemcom, koła waszyngtońskie oświadczają, że parytet uzyskany być winien na drodze poprawy stosunków między narodami kontynentu. Rząd stawiciel kół rządowych amerykańskich wypowiedział się stanowczo przeciw zwiększeniu zbrojeń niemieckich.

Dalszy ciąg

wojny chińsko-japońskiej

— jest kwestją kilku dni.

Japonja planuje blokadę portów chińskich.

PARYŻ, 2,9

„Matin” donosi z Szanghaju, że pomimo surowych zarządzeń, wydanych przez chińskiego mera Szanghaju przeciwko związkom japońskim, ludność Cza-Pei emigruje nadal masowo w obawie przed represjami japońskimi. Naprężenie chińsko-japońskie w Szanghaju przybiera na sile i przypomina dni styczniowe, po których bezpośrednio nastąpiły walki.

Z ruchu oddziałów wysłanych przez Japonję do Szanghaju, Tien-Tsinu, Czing-Tao, Amuy i Swatow niektórzy obserwatorzy cu-

dzoziemscy wnoszą, że należy przewidywać już w najbliższym czasie operacje militarne w północnych Chinach. Japończycy bowiem zdają sobie dokładnie sprawę, iż bojkot ich towarów opanował całe Chiny i że sytuacja gospodarcza w Chinach nigdy nie była tak poważna.

W wojskowych kołach nankińskich oświadczają, że Japonja zamierza odciąć środkowe Chiny przez blokadę głównych portów, nie dopuszczając tym sposobem do zaopatrywania armji chińskiej — w żywność i amunicję.

Śnieg w Serbji.

BIAŁOGROD, 2. 9.

Południowa Serbja nawiedzona katastrofalnymi burzami i ulewami. Miasto Plewle i wiele okolicznych wsi stoi pod wodą. Szkoły materialne są bardzo wielkie.

W Skoplje spadł wczoraj śnieg. Władze wyrządziła poważne szkody w szlakach i w komunikacji telegraficznej.

Ułaskawienie hitlerowców którzy zamordowali polaka Piecucha.

BERLIN 2. 9.

Pod przewodnictwem kanclerza Papena zbiera się w południe pruski rząd komisaryczny, by zająć się sprawą ułaskawienia morderców Piecucha.

Jak słychać głównemu winowajcy Lachmannowi kara śmierci zamieniona będzie na dożywotnie więzienie pozostałym zaś zbirom na długoletnie więzienia.

Ułaskawienie umotywowane zostanie okolicznością że Piecuch zamordowany został w

kilka godzin po wejściu w życie dekretu przeciw terrorowi politycznemu. Gdyby dekret ten nie mógł znaleźć za-

stosowania wówczas dla morderców z Potempy wchodziłoby w rachubę kary najwyższej do 15 lat więzienia

Znany literat Rostworowski ciężko chory.

W dniu wczorajszym rozeszła się niepokojąca pogłoska o stanie zdrowia znakomite

go pisarza i dramaturga, laureata państwowej nagrody titerackiej na rok 1932 Karola Huberta Rostworowskiego.

Jak nam zakomunikowano K. H. Rostworowski jest istotnie poważnie chory, jednakże życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Świetny dramaturg od dłuższego czasu cierpi na przewlekłą chorobę płuc, a także t. zw. anemię serca.

Obecnie stan zdrowia jego znacznie się pogorszył i lekarze zalecają wyjazd na Południe, nasz bowiem klimat wpływa bardzo ujemnie na stan zdrowia pisarza.

Przy łóżu chorego twórcy „Kaliguli”, „Niespodzianki” i tylu innych kapitalnych sztuk, czuwają żona i synowie.

NIEZWYKŁA KATASTROFA LOTNICZA.

PARYŻ, 2. 9.

Wczoraj samolot wojskowy, w którym znajdowało się 3 oficerów, odbywał lot ćwiczebny w okolicach Satres.

Na wysokości 3.000 metrów zauważono brak jednego z oficerów. Jak się okazało był-

na część samolotu z karabinem maszynowym, obsługiwanym przez tego oficera oderwała się.

Spadający nie zdołał już otworzyć leżące go przy nim spadochronu i nieszczęśliwy lotnik poniósł śmierć na miejscu.

Zawody balonów w Bazylei.

Wczoraj wysłano koleją do Bazylei dwa balony polskie „Gdynia” i „Polonia”, które wezmą udział w tegorocznych XIX-ych międzynarodowych zawodach balonów wolnych o puchar Gordon-Benetta, mających odbyć się w dniu 25 bm.

Zalogi wyjadą do Bazylei w dniu 17 bm. Załogę balonu „Polonia” o pojemności 2200

mtr. sześć. stanowią pilot por. W. Pomaski (zwycięzca dwu ostatnich raidów balonowych krajowych) i pomocnik pilota por. A. Janusz; załogę balonu „Gdynia” o pojemności 1200 m. sześć. stanowią pilot por. F. Hynek i pomocnik por. Z. Górzyński.

Oprócz balonów polskich w zawodach bierze udział 15 balonów 7 państw.

Serie państwowych morderstw w Sowietach

MOSKWA, 2. 9.

Ostatnie dwa dni przyniosły nową serię wyroków śmierci w Sowietach

Na Ukrainie skazano 5-ciu chłopów za kradzieże zboża w kolektywach rolnych. Za

kradzieże na kolejach skazano na śmierć jedną osobę w Woroneżu i jedną w Rostowie nad Donem. W mieście Turku (Azja środkowa) skazano na śmierć pracownika kooperatywy za spekulację.

Wołanie o bolszewizm

„Walka”, organ fr. rew. P. P. S., czyli socjalistów sanacyjnych z pod znaku p. Jaworowskiego, pisząc o ciągłym obniżaniu zarobków pracowników i robotniczych oraz o zmniejszeniu się z tego powodu konsumpcji, wsiada na swego, bardzo już ujeżdżonego konika, żądając dla naprawy kryzysu... ingerencji państwa.

„Walka” tak o tem pisze:

„W związku z tem wypada stwierdzić, że sfery gospodarcze, pchać robotnika do strajku w warunkach podobnie ciężkich, jak obecne — całkowicie zasługuje na to, by wreszcie w dziedzinie ich gospodarki zdecydowanie wkroczył czynnik kontroli państwowej. Jest to tembardziej wskazane, gdyż przeprowadzane obecnie przez kapitalistów obniżki zarobków robotniczych przy jednoczesnym znacznym zmniejszeniu stanu zatrudnienia — wskazują wymownie na to, iż redukcje płac robotniczych nie znajdują należytego uzasadnienia nawet w kosztach kalkulacji, gdyż jednocześnie z tem nie są przeprowadzane żadne znaczniejsze redukcje uposażeń dyrektorów, prezesów, rad nadzorczych zarządów i temu podobnych, parasolujących na ciele naszego życia gospodarczego kosztownych przybudówek administracyjnych.

Pozatem czynnik bezwzględnej kontroli państwowej w dziedzinie naszego wielkiego przemysłu wskazany jest również choćby

i dlatego, by zmusić nasze sfery gospodarcze nie tylko do zajmowania się samą kwestją produkcji, lecz i sprawą podziału tej produkcji, czyli sprawą rozbudowy rynku wewnętrznego, a więc dążeniem do podniesienia siły nabywczej mas.

„Walka” zapomina, iż ta ingerencja państwa istnieje. Co do „nadmiernych zarobków” mamy przecież specjalne rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej, ustanawiające ingerencję w takich granicach, iż wszelkie dochody ponad 2500 zł miesięcznie uważane są jako nadmierne i mogą być zredukowane do tej wysokości.

Ingerencja państwa istnieje, ale i kryzys nadal istnieje, a nawet się pogłębia i to tem więcej, im więcej państwo pcha ręce w nie-swoje interesy.

Potrzebny zecer

wiadomość w drukarni „Prądu”

Popierajcie L.O.P.P.

Tajemniczy skon sekretarza Komitetu Ekonomicznego R. M.

WARSZAWA, 2. 9.

W Warszawie duże zaciekanie wywołało ostatnie zniknięcie p. Jabłońskiego. Wyjechał on do Gdyni i tam ślad jego zaginął.

Jabłoński był naczelnikiem wydziału ogólnego w Monopolu tytoniowym, a bezpośrednio po zamachu majowym piastował stanowisko sekretarza Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Na temat jego zniknięcia krążyły różne pogłoski. Przypuszczano, że może popełnił samobójstwo, a może ukradkiem wyjechał z Gdyni zagranicę. Wczoraj ciało jego wyrzuciły fale Bałtyku.

Czy było to samobójstwo, czy też padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, narazie nie wiadomo.

WYBUCH W PROCHOWNI pod Bukaresztem

BUKARESZT 2. 9.

Wskutek panujących tu upałów w forcie Chiajna koło Bukaresztu wyleciał w powietrze skład amunicji artyleryjskiej

Eksplzja spowodowała duże straty materialne nie pociągnęła jednak za sobą ofiar

Katastrofalna burza.

PARYŻ, 2. 9.

Z południowej Francji donoszą o katastrofalnej burzy z piorunami połączonej z oberwaniem się chmury.

W Limoges piorun uderzył w kościół spalił wiązania drewniane dachu i rozwalił wieżę z dzwonami. W Bourg Ebresse zabity został od uderzenia pioruna rowerzysta jadący ulicą. W Tuluzie piorun uderzył w fabrykę obuwia. Wybuchł pożar, który spalił fabrykę do fundamentów.

Olbrzymie szkody wyrządziła burza w plantacjach tytoniu i winogron.

Co się dzieje w Brazylii

Od pewnego czasu codziennie przynosi nam kabel telegraficzny niepokojące wieści z Oceanu. Coprawda czytelnicy nasi niezbyt się niemi przejmują, nie tylko dla tego, że to przecie... tak daleko, ale przede wszystkim także z tej racji, że uważają stan rewolucji w Ameryce południowej za normalny i stały.

Poniekąd pogląd taki jest uzasadniony, należy jednak rozróżniać pomniejsze republiki środkowo i południowo amerykańskie, jakąś Boliwię czy Paragwaj od takiego kolosa jakim jest Brazylija. Mimo znacznej odległości mimo, że stosunki nasze handlowe z tym krajem są nieznaczne, polityczne zaś — prawie żadne, bądź co bądź przewrót polityczny, o ileby się dokonał musiałby się do pewnego stopnia odbić na życiu gospodarczym całego, zwłaszcza, że w obecnej dobie kryzysu każdy, najmniejszy nawet wstrząs bardziej dotkliwie daje się odczuć niż w czasach normalnych. Jeżeli dodamy, że w Brazylii zamieszkuje liczna polska emigracja, nie będzie od rzeczy bliżej nieco zainteresować się tą sprawą.

Obecna rewolucja brazylijska, jak zresztą i poprzednie rewolucje ma podkład gospodarczy, nie bez wpływu atoli są także miejscowe warunki polityczne.

Jak wiadomo, była Brazylija ongiś cesarstwem, które upadło pod ciężarami zwycięskiej rewolucji 1889 r. Odtąd mamy republikę, z wybieranym na szereg lat prezydentem. Konstytucja Brazylii częściowo wzorowana jest na konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i pozostawia prezydentowi olbrzymie przywileje, równające się bez mała z potęgą absolutnego monarchy. Parlament żadnego prawie nie posiada znaczenia.

Podczas gdy jednak prezydenci Stanów Zjednoczonych A. P. na ogół starają się nie nadużywać swej władzy, przedewszystkiem zaś używać jej dla dobra całego państwa — w Brazylii wyrobiły się szczególne pod tym względem warunki.

Zmiana prezydenta oznacza tam nie tylko panowanie jego osobistej klikki, ale przedewszystkiem przewagę polityczną i głównie gospodarczą tego stanu, z którego prezydent pochodzi.

Otóż z pośród 20 stanów, z których składa się republika brazylijska, najpotężniejsze są Sao Paulo i Minas Geraes, dominujące nad całym życiem gospodarczym, które reprezentują w wysokości 80 proc.

Obydwie prowincje różnią się bardzo znacznie pod względem gospodarczym. Sao Paulo produkuje przeważnie kawę i posiada dość rozwinięty przemysł, podczas, gdy Minas Geraes odznacza się hodowlą bydła. Pozostałe stany produkują bawełnę, oleje, cukier i tytoń.

Są to dość znaczne rozbieżności gospodarcze wymagające indywidualnej polityki ekonomicznej. Jako ustaliło się w Brazylii prawo nie pisane wprawdzie, lecz zwyczajowe, że wybiera się prezydenta jedynie z jednego z dwóch, przodujących stanów.

Kiedy u steru jest prezydent z Minas Geraes, popiera on wszelkie siłami interesy swojej prowincji, podczas gdy dla Sao Paulo następują chude lata, gdy przy następnych wyborach przejdzie kandydat z Sao Paulo, rozpoczynają się dla tego stanu czasy

błogosławione, podczas gdy Minas Geraes musi zaciągać pasa, wyczekując swej kolei.

Okres, na który wybierani są prezydenci, wynosi 4 lata — nie jest to okres zbyt długi, jednakże — za długi dla gorąco krwistych południowców, zwłaszcza jeżeli dany prezydent zbyt już bezceremonialnie nadużywa swej władzy. Takim właśnie bardzo bezceremonialnym prezydentem był wybrany w roku 1926-ym Washington Luiz ze stanu Sao Paulo. Nadużywał on w sposób niesłychany swej władzy, na korzyść swej prowincji. — Mieszkańcy Minas Geraes zaciskali pasy i zaciskali zęby, czekając niecierpliwie końca panowania znieprawdopodobnego „Paulisty”. Jakoż nastał gorąco przez wszystkich „Minasistów” oczekiwany rok 1930. Tu stała się jednak rzecz nieprzewidziana: Washington Luiz złożył wprawdzie, zgodnie z konstytucją swą, godność, korzystając jednak ze swych wpływów przevorsował wbrew wszelkiej tradycji i uświęconych zwyczajów na swego następcę — rodaka swego z Sao Paulo, Juljusza Prestes.

Wtedy wyczerpała się cierpliwość „Minasistów”. Na jesieni 1930 r. wybuchnęło w Minas Geraes krwawe powstanie, do którego przyłączyły się mniejsze stany Rio Grande, do Sul i Parahyba. W rezultacie Prestes został obalony, zanim jeszcze zdążył objąć władzę, u steru stanął wspólny kandydat Mi-

nas Geraes i Rio Grandes do Sul — Getulio Vargas, obecny prezydent Brazylii.

Rządy Vargas, dość pomyślne dla Minas Geraes stały się istną klęską dla Sao Paulo. Któż nie słyszał o milionach worków kawy, zatopionych w Oceanie lub spalonych. Przyczyną tego jest oczywiście kryzys wszechświatowy, ale opinia w Sao Paulo przypisuje winę Vargasowi. [Niezadowolone objęto także stany północne Brazylii, niemniej nękane przez kryzys, które również zarzucają Vargasowi nieudolność.

Dodać jeszcze należy że, Vargas, obejmując rządy obiecał przeprowadzić szereg reform politycznych i ekonomicznych, jak np. tajne głosowanie, reformę konstytucji, ograniczenie władzy prezydenta, ustanowienie centralnego bloku dyskontowego, reformę podatków itp. Ze wszystkich tych obietnic nie zdołał dotrzymać, co oburzyło przeciwko niemu opinię własnej jego prowincji.

W danej chwili są to jednak kwestie raczej uboczne, które nie wywołałyby rewolucji.

Decydująco zaważyły stosunki gospodarcze, obostrzone przez obecny kryzys. Vargas trzyma się jeszcze kurczowo władzy, ale rewolucja rozrasta się z każdym dniem i prawdopodobnie skończy się obaleniem prezydenta. „Kur Wil.”

Prawdziwe cele Niemiec Przedewszystkiem nie płacić nic

Niemcy nie tracą czasu. Co jak co, ale to trzeba im przyznać. Jedno jeszcze nie skończone, a drugie się zaczyna. Nie dają po wojennemu światu chwili wytchnienia.

Najnowsza piosenka polityczna, która kroi na najbliższy przebieg Berlina w świecie brzmi:

— Niemcy nie mogą płacić w całości swych długów handlowych!

Ludzie niektórzy przynajmniej, w szerokim świecie własnym uszom nie wierzą, bo przypominają sobie, że przez ostatni rok, od moratorium Hoover'a z czerwca 1931 r., do Lozanny z czerwca 1932 r., była śpiewka taka:

— Niech nas zwolnią z długów politycznych, t. j. odszkodowań, a będziemy mogli płacić nasze długi bankowo-handlowe!

Tak się też stało. Rzecz przed rokiem zgola nieprawdopodobna, t. j. uznanie przez wierzycieli Niemiec z odszkodowań, że wyrzekają się swej należności, zadając wzajem odpowiednich ulg ze strony Ameryki, jako wierzycielki międzysojuszniczych długów wojennych, stała się czemś dokonaniem w Lozannie. Kto co straci, to straci, ale Niemcy wychodzą na czysto, a powrót do sprawy odszkodowań stał się po Lozannie, po ludzku biorąc, niemożliwością. O to Niemców już głowa nie boli.

I oto teraz nagle skracają swe zdanie poprzednie i wołają:

— Skoro uznano, że nie możemy płacić odszkodowań, trzeba uznać, że nie możemy płacić również długów handlowo-bankowych.

A te długi to nie przelewki. Jest tego razem ponad 15 miliardów marek, czyli oko-

ło 35 miliardów złotych, a blisko 100 miliardów dzisiejszych franków francuskich. Pozerne miejsce wśród naiwnych wierzycieli zajmuje Ameryka, która pchała w Niemcy dolary, co się wlało, bo wynosiło to 9½ miliardów marek, a po niej idzie Anglia z 3½ miljarda mi marek, tak że na Szwajcarię i Holandię przypada już tylko po niespełna 1 miliardzie marek a Francja, ostrożna w tym wypadku, wychodzi tu obronną ręką. Nie żałowano Niemcom i Niemcy sobie niczego nie żalowali.

Zaczerpnięte zagranicą pożyczki rozdzierały się w ten sposób: rolnictwo 2 miliardy marek, własność ziemska 4 miliardy 600 milionów, roboty publiczne 3 miliardy 700 milionów, przemysł i handel 4 miliardy 500 milionów, stowarzyszenie i kooperatywy 1 miliard 900 milionów, w czym około 10 miliardów długoterminowych, a około 5 miliardów krótkoterminowych.

Na podstawie rokowań i badań w Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei, wszczętych rok temu, podzielono spłaty tych długów w ten sposób, że na rok przypada około 1 miliard 800 milionów marek. Tyle stała się wynosiła rata roczna odszkodowań niemieckich wedle planu Young'a od którego płacenia Niemcy zwolnili się zaczynając od lipca 1931 roku. Wiadomo, że Ameryka i Anglia popierały usilnie naprzód zawieszenie na rok odszkodowań w myśl t. zw. moratorium Hoovera z czerwca 1931, a następnie całkowite ich zniesienie wedle umowy w Lozannie z czerwca i lipca 1932, właśnie dlatego, że pragnęły ułatwić spłatę długów handlowo-bankowych Niemiec jako główne wierzycielki. Teraz Niemcy zaczynają i tu kre-

(Dokończenie na stronie następnej)

ci. — Berliński „Der Tag” powiada:
— Wierzący nasi dobrze wiedzą, że nie będą mogli uzyskać z dnia na dzień sum tak znacznych. Wiedzą również, że nie możemy płacić procentów tak wysokich, jak żądają. Nikt dzisiaj nie może mówić wszystko albo nic.

Zaczyna się zatem targ zamiast płacenia zarówno co do wysokości sum dłuższych, jak co do procentów.

Podobnie „Deutsche Bergwerks Zeitung” nie ukrywa swej myśli:

— Logicznym następstwem umowy w Lozannie jest moratorium długów prywatnych i powinna zniknąć ta fikcja, jakoby wierzący prywatni mieli otrzymać 100 procent swej należności.

Pismo to, jako wytrawnie gospodarcze, już oblicza, że... wystarczy 50 procent.

Państwowe długi Niemiec, t. j. odszkodowania miały być zniesione, aby umożliwić płacenie prywatnych, a teraz logicznym następstwem zniesienia państwowych ma być także zniesienie prywatnych.

Może p. von Oertzen, który napisał książkę: „Das ist Polen” („Oto Polska”) napisać teraz o tych pożyczkach i długach książkę: „Das ist Deutschland”!

St. Stroniski.

Burda z duchem

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał dwie sprawy posła z BB. Rudolfa Burdy, który w nieistniejącym już dzisiaj „Przedświcie” dopuścił się zniesławienia majora Ducha z Przemyśla, zarzucając mu różne kompromitujące czyny. Sąd uznał winę posła Burdy i skazał go na miesiąc aresztu.

Skąd powstały niektóre nazwy krajów w Europie?

Nazwa Wielkiej Brytanji, która jest politycznym mianem zjednoczonych królestw w Anglii i Szkocji, używaną już była w Starożytności. Pochodzi ona od cytyckiego plemienia Brytów, zamieszkujących tę wyspę. Brytowie, nie mogąc sami oprzeć się wojowni, czym sąsiadom z północy, Piktom i Szkotom, wezwali na pomoc germańskie plemiona Angłów, Sasów i Jutów, które z czasem oparły kraj, zwany odtąd od jednego z tych plemion Anglią. Nazwa Albionu znana była Rzymianom. Dzisiejszą Szkocję zwali Kaledoniją; obecnie jej miano pochodzi od dzikiego plemienia Szkotów, które ją zamieszkiwało wraz z Piktami. Po wygaśnięciu rodziny książąt piktyjskich, Kenneth, król Szkotów, połączył wszystkie ziemie w jedno państwo, zwane odtąd Szkocją. Irlandja, zaludniona została przez Celtów, którzy nadali jej miano Erin (wyspa zachodnia) przeistoczone przez Greków w Jerne, a przez Rzymian w Hibernie. Obecna nazwa pochodzi od plemienia Irów.

Prowincje nadnadańskie nazywane były w starożytności Istryją; dopiero Karol W. nazwał je Marchią austriacką (wschodnią).

Dania stanowiła niegdyś część Skandynawji, dzisiejsze miano nadali jej Danowie, osiedliwszy się na półwyspie.

Hiszpanja zwana się Iberją, od rzeki Ebro; Fenicjanie znali ją jako Spanię, (ziemia zachodnia). Włochy zaś określali mianem Hesperji, co znaczy kraina nocy.

Miano Italji pochodzi od króla Italusa, który panował tu za czasów Eneasza.

Portugalia, w starożytności Luzytania, wyprowadza obecną swoją nazwę od Portus gallicus.

Trajan, podbiwszy Dację, zamienił ją

„Kwiat to pęk pieśni, rycerz — to mężczyzna” — mówi stare przysłowie japońskie. Jak kwitnąca wiśnia jest najwyższym symbolem piękna natury japońskiej, tak też rycerz średniowieczny — samuraj — jest symbolem najdoskonalszego mężczyzny.

Samurajowie stanowili do niedawna, jedyną uzbrojoną część ludności cywilizowanej Japonji.

Kodeks rycerski „Buszido”, czyli „Droga Samuraja” był tablicą przykazań dla Samuraja.

Samuraj musiał być szczery, sprawiedliwy, odważny, ludzki, grzeczny i opanowany, a przede wszystkim lojalny wobec swego zwierzchnika.

Gdy w roku 1868 padła feudalna Japonja, ustępując miejsca monarchji konstytucyjnej, samurajowie ustąpili miejsca zaciężnej armji.

Jednak tradycje starej Japonji nie znikły z serc Japończyków: wojskowe rzemiosło nie straciło nic z tej czci, jaką było otoczone, gdy było przywilejem tylko jednej warstwy narodu.

Biorąc do ręki karabin, nowozaciężny chłop poczuł się nobilitowany na podobieństwo średniowiecznego rycerza, który przypasał miecz do boku. Miecze samuraja z rodzinnymi herbami zastąpione zostały flagą, jako narodowym symbolem honoru.

Prety żołnierz japoński miał tylko dowiedzieć swego męstwa i honoru, wykazać się poświęceniem dla kraju, by dorównać wyidealizowanej postaci samuraja.

Chrzest ogniowy, jaki przeszła armja japońska dwukrotnie na polach bitewnych Manzurji — w wojnie z Chinami (1894—1895) i

Z kraju kwitnącej wiśni

Zalety charakteru Japończyków

w wojnie z Rosją (1904 — 1905) — wykazał, że prosty żołnierz japoński nie ustępuje w bohaterstwie najlepszemu z pośród samurajów.

Z pogardą śmierci i uśmiechem na ustach szli żołnierze japońscy naprzeciw nieprzyjaciela.

Z krainy kwiatów pachnącej wiśni i delikatnej porcelany, przeistoczyła się Japonja w krainę pancerników i zdumiewającego bohaterstwa.

W oczach Zachodu, póki nie zboczyła bohaterską krwią pól bitewnych, była krajem barbarzyńskim, chwala wojenna dała jej tytuł do cywilizacji „zachodniej”.

Ze zdumieniem i podziwem zaczęto komentować „sztukę śmierci”, której japońscy żołnierze z taką radością składali ofiary swego życia.

Jeszcze dziś pokutuje mylne mniemanie, jakoby Japończycy oczekiwali za śmierć bohatera nagrody w przyszłym życiu.

Ani szintoizm, ani konfucjonizm, ani buddyzm nie przyrzekają poległym bohaterom nagrody. W bohaterstwie Japończyka tkwi nie nadzieja przyszłej nagrody, ale głębokie poczucie poświęcenia dla monarchji i miłość ojczyzny, tkwią w nim racje religijne i historyczne.

Mimo różnych wyznań, istnieje wszechjapońska religja, a jest nią miłość ojczyzny. Ten nakaz moralny, tkwiący w podstawie najstarszej religji japońskiej, szintoizmu, jest równie świętym dla Japończyków — niesztóistw.

Od dawien dawna wierzą Japończycy, że wyspy ich są pochodzenia boskiego: zrodziły się one z miłości dwóch bóstw, Izanagi i Izanami, a ich władca, mikado, jest potomkiem bogini słońca, jest królem i najwyższym kapłanem, wcieleniem boskości.

Obowiązkiem każdego człowieka — poczuć szintoizm — zrodzonego na cesarskiej ziemi, jest złożyć w ofierze swemu władcy wszystko, aż do własnego życia.

Oto nakaz religijny, święty dla każdego Japończyka nakaz, stanowiący formę dyscypliny duchowej i patriotyzmu.

Umarli nie umierają, żyją w świadomości żywych, w pamięci krewnych i rodaków, żyją jak duchy, które nawiedzają pozostałych przy życiu.

Patriotyzm i bohaterstwo jako pogarda śmierci, wynikające z podstaw wierzeń owych, idą w parze z patriotyzmem owym „historycznym”.

Japończyk kocha swój kraj nie tylko jako swoją ojczyznę, jako ziemię, w której spoczywają prochy jego przodków.

Japończyk rozmiłowany jest w przyrodzie swego kraju. Kocha swoje góry, swoje jeziora, swoje kwiaty. Kocha się w krajobrazach, umie podziwiać biel śniegu, przejrzystość wód, sunące się po niebie obłoki, od blaski zachodzącego słońca, blask księżyca. Odczuwa piękno każdej pory roku, urok kwitnących drzew i nagich gałęzi, okrytych śniegiem. Kocha się w śpiewie słowika i kukaniu kukulki, słucha zawsze z rozkoszą poświstu wiatru.

Umilowanie przyrody jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech Japończyka, a jednocześnie jednym z głównych elementów patriotyzmu japońskiego.

W patriotyzmie tym jest coś w rodzaju instynktu roju pszczołowego: jest to i duma ras i nacji jednocześnie.

Religia masy jest lojalność w stosunku do cesarza, który zszedł z niebios, i w stosunku do nacji, specjalnego tworu bogów.

Z kilkunastu tysięcy ołtarzy szintoistycznych płynie ku masom japońskim religijny nakaz miłowania ojczyzny.

Reklama to potęga.

Nieuzasadniona zwżka cen węgla

(a) Wykorzystując okres zwiększonego popytu na węgiel, z racji zaopatrywania się przez ludność w opał na zimę, niektórzy handlarze śrubują ceny.

Zwżka ta nie znajduje uzasadnienia, albowiem zarówno ceny węgla w kopalniach, jakoteż ceny przewozu nie uległy podwyżce. Na objaw ten zwróciły uwagę władze administracyjne, które przeprowadzają kontrolę składow i w razie ujawnienia spekulacji węglem, winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Pod kołami samochodu

Na ulicy Piotrkowskiej przed posesją 92 nejechana została przez taksówkę, przechodzącą przez jezdnię Katarzyna Stasiak, za mieszkała podwyższyć skazanym adresem.

Stasiak wskutek wypadku odniosła ogólnie obrażenia ciała i opatrzył ją lekarz pogotowia. Policja pociągnęła szofera taksówki Aleksandra Cemarko, zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej 85 do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

Upadek z drzewa

(a) Na posesji przy ulicy Zgierskiej 103 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Zdzisław

Pałczewski syn lokatora tegoż domu.

Chłopiec wszedł na dość wysoką jabłoń i wskutek załamania się suchej gałęzi spadł na ziemię odnosząc złamanie nogi i liczne urazy ciała.

Przybyły lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do lecznicy.

Wypadek przy pracy

(a) W cegielni Kluki, przy ulicy Janiny zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik Józef Drożdżewski, zamieszkały w domach przy cegielni.

Drożdżewski wtaczając taczkę załadowaną sporym ładunkiem wilgotnej gliny, spadł z tak zwanego stołu strycharskiego i uległ złamaniu nogi oraz licznym obrażeniom zewnętrznym ciała.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia kaśy chorych opatrzył rannego poczem przewiózł do lecznicy.

Nagły zgon

W mieszkaniu własnem przy ulicy Kilińskiego 176 zasnął nagle Ludwik Kang, który straciwszy przytomność padł na podłogę.

Niezwłocznie wezwano pogotowie kaśy chorych, lecz nim przybył lekarz chory zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Przybył lekarz stwierdził tylko zgon, który nastąpił wskutek udaru serca.

Sprostowanie.

W związku z wzmianką w Nr. 223 „Prądu” p. t. „Gwałtowna potrzeba wychodzenia” zaznaczamy z przyjemnością, że właściciel mieszkania p. Dymkowski nie stawiał przybyłemu funkcjonariuszowi policji żadnego oporu, a temwięcej nie rzucał się z siekierą na przodownika policji, gdyż chociażby z tego względu, iż jest chorowity, uczynić by tego nie mógł.

Rzecz cała polega na złośliwych wymysłach świadków i w Sądzie Apelacyjnym kwestja ta będzie z całą pewnością załatwiona zupełnie dobrze. Dla p. Dymkowskiego uniewinnienie go nie przedstawia żadnej wątpliwości.

Lindberg i Al-Capone

z innemi nszwiskami w Łodzi.

Zamieszkały przy ulicy Marysińskiej szewc Jakób Merker przyjął wczoraj nową stałą 20-letnią Irenę Hibs. Popołudniu dziewczyna wyszła na przechadzkę z 4-miesięczną córeczką Merkera.

Gdy do wieczora nie powróciła, Merker zawiadomił policję o zniknięciu służącej i dziecka.

Poszukiwania narazie nie dały wyniku.

ZROZUMIAŁA.

— Słuchaj tylko Kasiu! wczoraj ubrałaś się w moją niebieską suknię i wyszłaś na miasto. To mi się wcale nie podoba.

— Ach, ale mój narzeczony mówił, że bardzo dobrze w niej wyglądam.

Dobroczyńcy Skrzynka —

— „Odpowiedzi nie będzie aż do jutra rana. Listy mają być przeadresowane na sklep przy ulicy Lambeth Road i szef prosi interesantów żeby byli gotowi do przedkiego zabrania odpowiedzi”

A te odpowiedzi jak okazało się były rzeczywiście umiejętnie lokowane

Następnego dnia o czwartej po południu do sklepu ze sprzedażą gazet na Lambeth Road przykuszykała stara babina z zapytaniem o list zaadresowany do pana Vole. Otrzymała tu trzy listy. Zapłaciła należność schowała je do torebki i poszła zpowrotem mrucząc i mówiąc coś do siebie. Siadła potem do tramwaju jadącego w kierunku Clapham i poblizu Common wysiadła a pozostawwszy śródniesie za sobą weszła do dzielnic starych napoły walących się domów czynszowych.

Z każdym zakretem drogi miała przed sobą coraz niedźniejsze ulice aż wkońcu znalazła się w niskim sklepionym zaułku którego bruku nie odnawiano od lat całych. Był to właściwie zamknięty zaułek bez wyjścia o domkach zbudowanych podług jednego szablonu połączonych wzajem ścianą przed ostatnim z nich zatrzymała się wyjęła z kieszeni klucz i otworzyła drzwi. Odwróciła się w celu zamknięcia ich gdy spostrzegła przy wejściu wysokiego o miłym wyglądzie pana który prawdopodobnie cały czas krok w krok szedł za nią.

— Dzień dobry matko! — odezwał się.

Stara spojrzała nań podejrzliwym okiem mamrocząc coś pod nosem. Jedynie doktorzy w szpitalach i funkcjonariusze po domach zarobkowych to jest ludzie mający do czynienia z dobroczynnością mówią do kobiet — „matko”. Ale czasami i policja ma taki zwyczaj. Stara pomarszczona jej twarz wykrzywiła się ohydnie na tę myśl.

— Miałbym troszkę do pomówienia z wami.

— Pan wejdzie! — odrzekła szorstko. Podłoga w korytarzu była w wielu miejscach poszczerbiona i niewypowiedzianie

brudna mogła jednak uchodzić za wzór czystości w porównaniu z ohydą jaką przedstawił mieszkalny pokój i kuchnia.

— Co pan za jeden? „Szpitalny” czy „głina”?

— Policjant — rzekł Michał. — Pani ma mnie oddać te trzy listki.

Ku jego zdumieniu po tych słowach doznała jakby ulgi.

— O to tylko szło panu? Mnie za to płaci tu jeden. Robię mu to od lat a dotąd był kontent ze mnie.

— Jak się nazywa?

— A ja skąd wim? Rozmaite nazwiska stoja na listach.

Z pod kupy śmiecia wyciągnęła trzy koperty zaadresowane pismem maszynowym. Michał od razu je poznał. Adresy były skierowane na ulicę Guildford.

Michał zabrał od niej listy. Dwa z nich przeczytał. Trzeci — był to list który sam był napisał. Najbardziej jednak krzyżowy ogień pytań nic mu nie pomógł. Kobieta spełniła swą pracę otrzymując jeden funt za faktę w piśmie od nieznajomego który informował ją skąd miała listy zabierać.

— To trochę nienormalna i niewypowiedziane zahukana kobieta — rzekł Michał zdając sprawę ze swej wycieczki — a i badania moje w Guildford nie na wiele się zdały. Istnieje tam drugi agent i ten odsyła listy znowu do Londynu dokąd one jednak nigdy nie dochodzą. I tu jest główna tajemnica a tym procederem Prostru niema żadnego adresata w Londynie i myślę że listy są wprost przejmowane na drodze Guildfordskiej policja zajmuje się już tą sprawą.

Staires był bardzo zgnębiony.

— Michasiu nie należało mi wcale dawać ci tej całej roboty — rzekł doń — Scotland Yard teraz wymyśla nam urągając że jedynie tylko wtarcenie się postronnych osób do tej sprawy spowodowało iż „Łowca Główny” dotąd nie jest oddany w ręce sprzymierzeńców. Wiesz co to jest zazdrość miedzynierządowa i nie potrzebuję ci tłumaczyć że ja sam w pierwszej linii doznaję więcej urągania niż na to zasłużyłem! c. d. n.

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Michał zapytał go o podziemia i ku jego radości pan Longvale służył mu w tej chwili wyczerpującą odpowiedzią.

— Nieraz o nich słyszałem. Kiedyś był jeszcze małym chłopcem, ojciec opowiadał mi że cała ta miejscowość dokoła podziurawiona jest jak krętowisko podziemiemi oraz, że jeśli komu udawało się wykryć je znajdował w nich wielkie zapasy wódki. O ile ja jednak wiem nikt ich nie wykrył. Kiedyś było do nich dojście ot tam, — tu wskazał ręką w kierunku Griff Towers. Lecz wiele lat temu —

I tu opowiedział znaną historję o zapadnięciu się gruntu i o tem jak tam zginęły dwa oddziały dzielnych rycerzy i panów którą staruch prawdopodobnie zacerpnął kiedyś z tego samego źródła co i Michał.

— Podanie ludowe utrzymywało jeszcze że płynęła tu gdzieś podziemna rzeka wpadając w pobliżu Selsey Bill podziemnym kanałem a tem samem — i pod powierzchnią wody — do morza. Ale wie pan czego warte takie ludowe bajanie.

Kiedy detektyw wrócił do domu zastał u siebie inspektora Lyle z niepokojącą nowiną.

— W dzisiejszem porannem wydaniu „Daily Star” zjawilo się ogłoszenie — rzekł inspektor.

Michał wziął z jego rąk wycinek z gazety, — ogłoszenie brzmiało słowo w słowo identycznie z poprzedniem.

— Jeżeli twoje cierpienie moralne czy fizyczne jest nie do uleczenia. Jeżeli wahasz się jeszcze stanawszy nad krawędzią przeznaczenia. Jeżeli brak ci odwagi — napisz do

KRONIKA

Skutki nieremontowania domów

Lokatorka zraniona odpadającym kawałem tynku

WRZESIEŃ

3

SOBOTA

KALENDARZYK

Bronisława

W dniu wczorajszym na posesji przy ulicy Kilińskiego 104 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padła lokatorka tegoż domu Janina Góralczyk.

Góralczykowa przechodziła przez podwórko, a w tym momencie oberwał się na wysokości II piętra pokaźny kawał tynku i runął w dół.

Odlamek muru uderzył Góralczykową, raniąc ją w kark i głowę.

Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego opatrzył ranę. Równocześnie przybyła komisja Inspekcji Budowlanej Magistratu, która wydała szereg zarządzeń mających na celu zabezpieczenie murów, od ewentualnego wypadku podobnego na przyszłość.

Niezależnie od tego interwenjowała policja, która właściciela domu pociągnęła do odpowiedzialności karnej za zaniedbanie koniecznego remontu.

Likwidacja niepokojów w fabrykach

Zażegnanie niepokojów u Scheiblera i Grohmana

Robotnicy przystępują od poniedziałku dn. 5 b.m. do pracy

(a) W czwartkowych zajściach jakie miały miejsce, przed oddziałem Nowej Tkalni Zjedn. Zakł. Scheiblera i Grohmana, w dniu wczorajszym nastąpiło całkowite uspokojenie. Delegaci strajkujących robotników udali się do dyrekcji, fabryki prosząc o udzielenie zezwolenia na odbycie wiecu na dziedzińcu fabrycznym przy ul. Emilji 28 celem ewentualnego doprowadzenia do likwidacji zatargu i wyjaśnienia podłoża konfliktu.

Dyrekcja biorąc pod uwagę, iż nastąpiło uspokojenie udzieliła swej zgody. To też o godz. 9 rano na wspomnianym dziedzińcu odbył się wiec w którym udział wzięło około 2000 robotników.

Delegaci wyjaśnili robotnikom, iż Zarząd firmy obniżając zarobki dla niektórych kategorii robotników kieruje się względami konkurencyjnymi a w pierwszym rzędzie dąży do regulacji cen stosownie do cennika z roku 1928.

Regulacja ta następuje i z tych względów gdyż firma po roku 1928 dla niektórych kategorii robotników w pierwszym zaś rzędzie dla przedziałników podwyższyła stawki, obecnie jednak wobec regulowania cennika była również poddać rewizji normy płac, doprowadzając je do właściwego poziomu.

Ponadto delegaci wyjaśnili, że dyrekcja uzasadnia rewizję cennika płac względami konkurencyjnymi albowiem ze względu na drożyznę produkcji nie mogłaby konkurować z innymi firmami.

Z tych też względów delegaci zwrócili się do robotników, aby naradzili się w tej sprawie i zajęli wobec wytworzonej sytuacji odpowiednie stanowisko.

Po dłuższej trwającej około 2 godzin dyskusji robotnicy powzięli uchwałę iż zgadzają się na powrócenie pracy na warunkach dotychczas obowiązujących, przyjmując do wiadomości zarządzenie dyrekcji dotyczące rewizji stawek płac w myśl zasad z roku 1928.

Uchwała powyższa zakomunikowana została w pierwszym rzędzie dyrekcji która oświadczyła delegacji iż stanowisko robotników przyjmuje pod uwagę i fabryka zostanie puszczona normalnie w ruch w poniedziałek dn. 5 b.m. o godz. 5 rano.

Równocześnie stanowisko zajęte przez robotników zostało zakomunikowane Inspektorowi Okr. Pracy inż. Wojtkiewiczowi.

Częściowe podejmowanie pracy w Widzewskiej Manufakturze. Inspektor pracy zwołał konferencję

(a) Po bliskim tygodniowym zatargu jaki powstał w Widzewskiej Manufakturze w dniu wczorajszym nastąpiło całkowite uspokojenie a co najgłośniejsze pozostali robotnicy w liczbie 40 osób, okupujący fabrykę opuścili tę samą fabryczną.

Wobec tego, że Dyrekcja fabryki na warunkach proponowanych przez siebie gotowa jest każdej chwili uruchomić fabrykę w dniu wczorajszym robotnicy na oddziałach drukarni wykończalni i przeglądalni podjęli już pracę.

Robotnicy zaś zatrudnieni na przedziałni i tkalni oczekują na wyniki konferencji która zwołana została przez Inspektora Pracy inż.

Wojtkiewicza na poniedziałek dnia 5 b. m. w godzinach między 10—12 w południe.

Wobec tego że robotnicy idą na pewne ustępstwa jak również i Dyrekcja wysłała swego przedstawiciela na konferencję który przedstawi jej warunki spodziewać należy się że na wymienionej konferencji osiągnięte zostanie porozumienie i strajk zostanie we wtorek zlikwidowany a robotnicy podejmą pracę.

Imieninowa libacja z finałem w komisariacie

W mieszkaniu rodziny Hołodyńskich przy ulicy Tuszyńskiej 3 odbywała się huczna zabawa z racji imienin jednego z członków rodziny.

Miedzy podchmielonymi biesiadnikami doszło do gwałtownej sprzeczki, a następnie bójki w czasie której odnieśli liczne rany tłuczone i klute 50-letni Piotr Hołdyński, 24

letni Eugeniusz Hołdyński, 17-letni Zygmunt Hołdyński, 48 letnia Józefa Hołdyńska, oraz 35 letni Stefan Bańkowski.

Bójkę zlikwidowała policja, która awanturników przeprowadziła do komisariatu PP gdzie przybyły lekarz pogotowia opatrzył rannych.

Pomysłowy dzierżawca
Sprzedał nieswoją gospodarke

We wsi Maluszyn, powiatu Kaliskiego miał miejsce wypadek nader pomysłowego uszustwa.

Zamieszkiwał tam od kilkunastu lat cieśla Władysław Sulima, który ostatnio od 5 lat dzierżawił gospodarstwo 10 morgowe wraz z budynkami od Józefa Komara.

Komar zamieszkiwał w powiecie Tureckim, gdzie posiadał większe gospodarstwo, które otrzymał w wianie za żoną.

Z tej też przyczyny Sulima ogólnie uważany był za właściciela gospodarki, a nawet najbliżsi sąsiedzi nie znali dokładnie istotnego stanu rzeczy, uważając, iż nabył on zapewne gospodarke od Komara.

Sulima, ze względu na zły stan finansowy zaległ w opłacie rocznego czynszu za dzierżawę. W czasie tych kłopotów pieniężnych nawinął mu się nabywca na ziemię w osobie Józefa Ciepluchy.

Po dłuższych targach Sulima sprzedał gospodarke dzierżawaną od Komara za umówioną sumę 11000 złotych, przyczem wziął na poczet przy podpisaniu umowy przedpłaty 5000 zł.

W terminie umówionym dla sporządzenia aktu kupna sprzedaży Sulima poprosił Ciepluchę by wstrzymał się na jeden tydzień, wzamian jednak wprowadził go już na gospodarstwo zabierając swe rzeczy, inwentarz zaś sprzedał, poczem wyprowadził się wraz z żoną i dziećmi, rzekomo na inną nabytą gospodarke w powiecie Sieradzkim.

Sulima dowiedziawszy się onowymdziej zawcy przybył na miejsce i wówczas dopiero wyjaśnił się faktyczny stan rzeczy.

Poszkodowany Cieplucha zwrócił się do policji i za oszustem wszczęto poszukiwania.

Samobójstwo bezrobotnej

W bramie domu przy ulicy Rzgowskiej 111 przechodnie znaleźli leżącą na ziemi w stanie nieprzytomnym niewiastę.

O wypadku niezwłocznie powiadomiono policję, która ustaliła, iż chorą jest Marianna Marciniak zamieszkała przy ulicy Tuszyńskiej 89.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia stwierdził zatrucie nieznaną trucizną i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę w stanie agonji do szpitala w Radogoszczu.

Rowodem samobójstwa, jak ustalono był brak środków do życia.

URZĘDNICY!
ROBOTNICY!

Pamiętajcie, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI RZGOWSKA Nr. 2
Telefon Nr. 143-08
NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA: Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapice!

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Milion płóg
TEATR LETNI — Miesiąc aresztu
GONG — Gwałtu! żony wracają

KINA

CASINO — Żona na jedną noc
CAPITOL — Nieśmiertelna miłość
PAN — Flirt pięknej pani
CORSO — Jej chłopczyk
CZARY — Faworyta Maharadży
GRAND-KINO — Los dżentelmena
LUNA — Nasze niewinne narzeczone
LUDOWY — Romans królowej piękności
BAJKA — Spóźniony Romans
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Za cenę wolności — dla młodzieży:
PALACE — Zbrodnia
MIMOZA — X 27
RAKIETA — Oskarżona
PRZEDWIOSNIE — Romanse cygańskie
RESURSA — Kobieto nie grzesz
SPLENDID — Arena namietności
ADRIA — Marynarz wbrew woli
METRO —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Szanse na papiery!

WARSZAWA, 2 września 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:

Gdańsk	173,90
Belgia	123,80
Holandja	359,05
London	30,97
Nowy Jork	8,92
Paryż	34,98
Praga	26,38
Szwajcaria	172,95
Włochy	45,74
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniej średnie — tendencja niejednolita. Dolar w obrotach pozagieldowych — 8,906, — Rubel złoty 4,65, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,43, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,60 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,10 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	55,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	103,90
4 proc. poz. inwestycyjna	98,00
5 proc. poz. konwersyjna	36,75
6 proc. poz. dolarowa	55,75
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	59,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi	57,50
10 proc. m. Radomia	54,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	54,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	39,00

Akcje:

Bank Polski	90,00
Lilipop	15,00
Starachowice	10,00

Dla pożyczek państwowych tendencja

mocniejsza, — dla listów zastawnych — mejsza

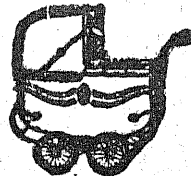
Przez radio

Łódź, 3 września 1932 r.

11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,40	Urzędowy kom. PIM.
12,45	Muzyka z płyt
13,35	Muzyka gramofon
15,00	Komunikat gosp.
15,30	Wiadomości wojskowe i strzeleckie
15,40	Słuchowisko dla dzieci
16,05	Muzyka lekka
16,40	Przegląd wydawnictw periodycznych
17,00	Koncert popularny
18,00	Nabożeństwo z Wilna
19,00	Muzyka religijna
19,15	Rozmaitości
19,35	Pras. Dz. Radiowy
19,55	Program na dz. nast
20,00	Muzyka lekka
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,05	Utwory Chopina
22,40	Wiadomości sportowe
22,50	Muzyka taneczna z Warszawy

KUPUJCIE Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków
dzieciennych
łóżek
metalowych

Materaców
sprężynowych „PATENT”
Wyżymaczek
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE
„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61
w podwórzu.

MŁODY muzyk udziela lekcji na pianinie metodą własną od 1 złotego. Główna 40 mieszkania 15

FRACUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedynczo. Tamże francuskie przedszkole Na wrot 38 m. 3

POTRZEBNA panna do podawania obiadów Mlecz. „Nadświeżanka” Przejazd 40.

PENSJONAT

„USTRON”

W PORONINIE pod Zakopanem Tatrzańska 31.

czynny cały rok, poleca po cenach przystępnych pokoje wraz z całodziennym utrzymaniem i usługą.

Kierownik Szkoły Rysunku i Malarstwa

ARTYSTA - MALARZ

Szczepan Andrzejewski
powrócił

i przyjmuje zapisy c. odz. ulica Kilińskiego Nr. 41

SKŁEP
Kazimierz Zielonko
Al. Kępcuski 37.

poleca: pończochy odwetne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rekawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

DRENY zakupiło 10 tys sztuk. Oferty z ceną w administracji pod „Dreny”.

POTRZEBNA pracznia do pralni Zeromskiego Nr. 31.

GIMNAZJUM MĘSKIE

IM. BOLESŁAWA PRUSA

w Łodzi, ul. Pr. Narutowicza 58, tel. 115-30

Zapisy kandydatów do klas wstępnych, począwszy od A i wyższych przyjmuje kancelaria gimnazjum codziennie od godziny 9-ej do godziny 13 ej.

Dyrektor:

(—) K. Wiśniewski



W OGRÓDZIE
1-szy dźwiękowy kinoteatr
w ogrodzie
Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Jedyny letni kino
teatr dźwiękowy

W OGRÓDZIE **OZIS** i dni następ.

OSKARZONA

W roli głównej **Gale Morlay i André Roanne**

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w p.

KURSY HANDLOWE I. MANTINBANDA

W Ł O D Z I, UL. PRZEJAZD № 18, — TEL. 157-90.

Wykłady w Kursach Rocznych i Półrocznych rozpoczynają się 5 września 1932 r. o godz. 7 wieczór ogólną zbiórka wszystkich grup. Na Kursach Rocznych wykładane są: księgowość pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencja niemiecka) nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomia polityczna, stenografia, kaligrafia i nauka pisania na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelaria kursów codziennie od 11—1 pp. i od 4—8 w. Kierownik kursów: **I. MANTINBAND**

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości
z mona **w Spółce Szewców**
PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

pacjalność. detalizacja sprzedż zelówek trwlych na wodę

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

STANCJA wczorna dla uczniów ulica Wólczajska Nr. 222 m. 30.

INTERNAT S. S. Urszulanek S/k. przyjmie kilka uczniów. Ul. Obywatelska 2 Rokicie.

BACZNOŚCI! Lekarze Dentyści

Odstąpię 3-pokojowy lokal z wygodami i wyrobioną rentowną praktyką w centrum Łodzi Wiadomość Al. Kościuszk 41, — dozorca wskaże

WDOWA po lekarzu powiatowym przyjmie na stancję uczennice lub uczniów Pabjanice ul. Szkolna 5 m 6, od godz. 12-ej do 4-ej po południu.

Ucząca się Młodzieży proszę zapamiętać, że powodzenie w Waszej pracy szkolnej zależy od dobrych gatunków zeszytów, ołówków, stałówek i innych materiałów szkolnych, które możecie nabyć w znanej firmie: **Kazimierz Bogusławski** go ul. Św. Andrzeja Nr. 3 polecam książeczki do nabożeństwa, pocztówki historyczne, geograficzne i inne pomoce szkolne.

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia grupami i pojedynczo do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie matematycznym. Kurs klasy 4 miesiące, 6-go Sierpnia 14. parter, prawa oficyna, II wejście z podwórza.

POTRZEBNA dziewczyna do sprzątania posyłek 6-go Sierpnia 41 — 1 przycho dzie 10—3

SPRZEDAM tanio dom 2-piętrowy murowany dochodowy oraz samochód 4-osobowy „Citroen” Brzeńska 18

REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk **WEDEL-FUCHS-LARDELL** i t.p.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, a w druty i t.p. po cenach reklamowych poleca firma

„ESPERO” Zielona Nr. 1.

UWAGA: Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukierni — znana fabryki „Hazel”, Lwów zł. za kilogram

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształ, stara biżuteria, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baliccy.

Pierwsza w Łodzi Prywatna Szkoła Pracy 7-kl. Koedukacyjna Szkoła Powszechna oraz Gimnazjum Męskie Humanistyczne

ZENONA POZNERA

ZAWADZKA 1 (centrum miasta) III piętro (windy), tel. 237-27

Przy gimnazjum przedszkole — pod kierownictwem d-rowej Marii Langerowej.

Czesne od 20 złotych miesięcznie
Nauka się rozpoczyna — Zapisy trwają

HALLO! Kochanie.

spotkamy się jutro na Piotrkowskiej 58 na Tanim Tygodniu u Bryla są tam przepiękne materiały na dzemperki, sukienki piżamy szlafroki i dziecinne ubranka. A więc, do zobaczenia u Bryla.

Nie szciedźcie ofiar na najbiedn.

Z prawami gimnazjów państwowych

Żeńskie Gimnazjum Tow. „Kultura” ul. Wólczajska 123 (tel. 174-85)

Zapisy kandydatek do wszystkich klas gimnazjum przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 10-ej do 1-ej w południe. — **OPŁATY NISKIE.**

Za dzieci urzędników państwowych wpłaca czesne Skarb Państwa.

Dyrektorka: **(*) H. Manugiewiczowa**

Równocześnie sekretariat przyjmuje zaisy do prywatnej szkoły powszechnej Tow. „Kultura” — opłaty od 15 do 25 złotych.

Kupno i sprzedaż

Tanio

do sprzedania

Parcele leśniskowe

z lasem, miejscowość sucha zdrowa, w majątku Wola Grzymkowska 3 km. szosa od tramwaju Aleksandrowskiego, móg od 1200 zł. metr kwadratowy 21 groszy wiadomość na miejscu.

OSOBA samotna przyjmie do wspólnego pokoju uczennice ew. panienkę pracującą Nawrot 38-a m. 11.